



Z Ewangelii św. Łukasza

Podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: „Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę”. Jezus im odpowiedział: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa «O krzaku», gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją”. †

Łk 20, 27-38

Powołani do wieczności

Dwie zasadnicze nauki płyną z dzisiejszej Ewangelii. Pierwszą odczytujemy wprost w odpowiedzi Pana Jezusa danej saduceuszom. Zmartwychwstanie będzie! A skoro odmienione będą i niebo, i ziemia, zatem także człowiek będzie musiał skonfrontować się z Bożą chwałą. To będzie sąd ostateczny, który raz na zawsze rozstrzygnie o naszej wieczności. Uwaga! Na jego rezultat, dający nam szczęście wieczne albo wieczne potępienie, składa się każdy moment naszej doczesności. W naszym życiu nie ma decyzji, czynów „neutralnych”. W każdej chwili mówimy Bogu „tak” lub „nie”.

Kolejna nauka jest jakby na drugim planie i dotyczy nieustannego konfliktu pomiędzy doczesnością a wiecznością. Ewangelia przypomina, że jesteśmy powołani do rzeczy przekraczających nasze wyobrażenia. I dlatego sprawy doczesne nie mogą wyczerpywać naszych pragnień i marzeń.